

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

708. Bayki Ezopa w Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna 1809, pisane 1822.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

ЛВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА  
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4 (Бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 708

708



№ 124.

BAYKI

EZOPIA.

---

Z TEKSTEM FRANCUSKIM ORYK.

TUDJEZ SENSEM MORALNYM WCIENIEK

WIERZACH PO KAZDEY BAYCE

ZAWA. R. 5. Y. M.

---

Nowe wydanie, poprawne i pomnożone  
zyciem Ezopa.

DZIELO POSWIECONE MŁODZIEZY

Dla uprawy w Jezyku Francuskim  
Et Ebnis Kulomii Polowkiej

---

W WROCLAWIU,

u Wilhelma Bogumila Horna. 1809

Pisano w Roku 1822.

# Życie E Z O P A.

Napisane po Grecku przez sławnego  
Mandesa.

## Rozdział pierwszy.

Oczyrzna, stan, postać i dowcip Ezopa.

Przybywaj nas słuchac młodziuży pusta  
Ezop cię wzywa do zabawnej szkoly.  
Przedtem zwierzęta lepiej mawiały jak ludzic,  
A wiek ich nie miał białejrych doktorów.

Wielu znakomitych mężów przykładało się  
do rozważania natury rzeczy tworzących, i przyczyn  
rewolucyi tak licznych w celu udzielenia ich potom  
ności. Że się się rozważając bystrość i gruntowność  
dowcipu Ezopa, jak by był natchniony z niebios do  
udzielenia ludzicom tyle nauk moralnych, tak  
pięknych, i tak przytecznych, a które o wiele  
przewyższyły te które dotąd największy filozofa  
nie podali. Nie biedzi on się bynajmniej wy  
służaniem opisów wytwornych, wywod  
niami długich rozumowań, przytaczaniem

mnogich przykładów z historii, dla przekonania  
ludzi i przewiedzenia ich ku miłośności cnoty, a odrazu  
od występku. Jedynie bajki używał do nauca-  
nia ich, a dla wzbudzenia w nich wstrętu do  
władz pewnych, używał tylko ptaków i innych  
istot ogłotconych z rozumu, które obawione  
samym tylko instynktem przeciw umiarko-  
ści jest im szkodliwego. Ludzie katolicki oświe-  
cenia mający powinni wstydić się że nie przy-  
kładają się do rzeczy uczciwych, które Esop  
udać się były wykonywane przez lisy, i inn-  
ne zwierzęta, umiarkując niebezpieczeństwo  
swym przemysłem lub zwinnością, i umie-  
jących sobie zidrywać wielkie pod czas kłóty.  
Esop który w swym umyśle powziął wyobra-  
żenie rzeczy po prostu bardzo doskonałej, a sam będący  
filozofem przez swe czyny i swe mowy, urodził  
się niewolnikiem w Amoron mieście Frygii, nazwa-  
nej Wielkiej. Dla tego łatwo się przekonasz ożemu Pla-  
ton powiedział również pięknie i tak prawdziwie w dialogu  
mającym tytuł Gorgias, że przyrodzenie i prawa  
się często króć bardzo sobie przeciwne, bo przyre-  
knie nadato Esopowi, umysł i wola, i prawa

4  
Ludzie skaraty jego osobe na niewolę. Ta atoli nie  
mogła zmienić wolności duszy jego, przymusza-  
jąc go do odmiany mieszkaniia swego i państwa.

Mnożstwo zatrudnień nie mogło nigdy zmienić  
jego sposobu myślenia. —

Nie tylko Erop urodził się niewolnikiem  
ale nadto był najbrzydszym i najniekulturalniej-  
szym z ludzi swego wieku. Głowę miał spiczastą,  
tęż nos płaski, kark krótki i gruby, wargi ogrom-  
ne, cerę czarną i wynędmiałą; dla tego go nazwano  
Eropem, to jest Etiopcem. Procz tego miał  
brzuch nieciermie wypukły, był garbaty i po-  
tamienny; a brzydota jego przechodziła o wiele, sta-  
nego mię Terzylta, którego Homer tak ciękawy roz-  
twarzył o braci. Mądra armijska jego wada, była tu-  
dostć wymowy, głos chrapliwy, i z trudnością sty-  
siec się dających. Dają się też te niewolnicze wady  
przyczyniły się do udręczenia Eropa niewol-  
nikiem, bo by to by rzecz prawie nadzwyczaj-  
ną w Grecyi, aby przy takim ukształtowi  
umysłowemu niewoli. Mimo tak potwornej posta-  
ci, miał umysł i wysp. zwimny obrót, umiędzący  
się podobac, potem przemilcować, i znowu dźwięcy-  
natychmiast wybieg w najtrudniejszych okolicz-  
nościach.



5  
Dziawszy się że ie miał Erop wpaść w gniew nie-  
omy i karał go zawolat. Skoro go wyzwał rzekł:  
mierzęony! jak ty wazytes się wejść do officyn  
i ziesć figi dla mnie przeznaczony? Erop krozu-  
miał bardzo dobrze uczyniony mu zarzut, ale  
trudność wymowy nie dozwolila mu odpowie-  
dziec. Przekonany świadectwem dwóch stwia-  
cych widząc się już przeznaczony na grad kłęb-  
w, rzucił się do nóg swego pana i prosił go okrotki  
tylko czasu przeciąg. Pobiegł natychmiast  
do kuchni, przyniósł wody ciepłej, napił się  
iej a przymusił raziąc się palcami do wymięcia  
wydał narad wodę czystą, bo cały dzień i wroce-  
nie miał. Prosił potem pana aby jego oskar-  
życielom karał że samo uczynić, aby można  
było iasno widzieć tych którzy figi ciedli.  
Pan Eropa dziwując się jego rozsądkowi, ka-  
zał aby fakszywi świadkowie na tychmiast  
pothneli wody ciepłej w jego przytomności.  
Zezwolili na to, ale zarazem wtórzyc palce w gani-  
to okrzęcali ie koto driqzet. Mimo to atoli, led-  
wie przyieli okolwiek wody, na tychmiast por-  
wały ich womity, i wyrzucili wodę wraz  
z figami. Wyotzpek ich i potwarz stary  
się widoczne.

Pan rozkazał aby ich obnarono i osmażano;  
a tak porneali własnym doświadczeniem przeau-  
dę tego przyśtowia; kto pod kim dołhi  
kopie, to sam w nie wpada.

### ROZDZIAŁ III.

Jakim przypadkiem Erap odryskwał nowy tatworek.  
Następnego dnia pan jego powrócił do miasta,  
a Erap do robot swoich zwycajnych. Niektórzy  
z hąptanów Niemy obtałali się w swej drodze, i spa-  
kali Erapa. Prośli go na imię Jowisza Gościńne-  
go, aby im pokazał drogę do miasta. Najprzód  
posadziwszy ich pod drzewem dał im skromny  
posiłek; potem oswiadczył się chętnie byci ich  
przewodnikiem na dobrą drogę. A pod ręką  
nieści uprzejmością, Erapa, pełni wdzięczności  
ku niemu wzięli ręce do mięsa blagając za  
swoim dobroczyncą. Erap wróciwszy do domu  
z trudem i spocyny usnął: snito mu się że  
widział Fortunę porwijącą miągk  
i niedużą, dar uroszonia przez bayki. Ach!  
iakiż sen miatem przyrémny, zawołał

przebudzony, i taki sen szczerzliwy! Ach stój <sup>6</sup>ma  
wre łatwo, i wymieniam bez trudności wszystkie  
rzeczy: wół, osiel, brona. Nieba dobroczynne,  
nie wiem komu winienem dar ten: ani wątpię  
jest to nagroda za tę uczynność wysłużoną  
owym podróżnym. A tak za dobre uczynki  
katerę rzecz spodziewać się nagrody. Exop  
pełen radością z tak szczerzliwego dani darie  
nia, zaczął pracować gorliwiej niż kiedy.

## Rozdział IV.

Exop przędany jak niewolnik.

Zenas był dozorca folwarku na którym pra  
cował Exop. parzedłszy raz nawidzieć robotników,  
zastal, jednego pracującego z był mied balc;  
zaczął go biec niemu tociernie, choć przeciwie  
nie było lekkie. Exop dołknęty tak drakim  
obeyściem: dla czego, reszt doń, katurisz  
tak tego sztowieka który ci nic z tego miedczy.  
mit? Codziennie okładasz rany sztućcych  
folwarcznych, bądź pewiem że to pewiem  
panu. Zenas, sztyrao tym sposobem n

więcego Ezoopa, zdziwił się nie pomalusz nad ta-  
ką wolnośćią; a potem pomyślał sobie: moie in-  
teresa ile pojde, jeżeli pan się dowie o moim po-  
stępowaniu; muszę uprzedzić Ezoopa i oskarżyć  
go uprzedy nim on ommie pemu doniesie, co by  
mnie mogło porabwić stui by. Wdał się więc  
do miasta, a przyrodzony do pana, ukłonił  
się mu pokornie ale pomniejszamy. Kąd po-  
chodzi ta trwoga, pytał go pan, które widac na  
twojej twarzy. Zdarzyła się na pan'shim pol-  
worhu, odpowiedział Zenas rzecz osobliwa.

Jakaż więc, czy drzewo które wydicie owoć nie,  
oreomy, albo klacz porodziła potwór iaki? Nie,  
nie to jest panie, przydał Zenas, ale Ezoop  
który dotąd był niemy, mówi teraz z zupełną  
łatwością. Czy masz to, pytał pan, za rzecz tak  
osobliwą? Bez wątpienia, odpowiedział Zenas,  
pamiętam wszystko o belgi które mi wybluzgał,  
ale wrzecie panu i bogom nagadał mnóstwo blu-  
nierstw. Ta powieść uprawiła pana Ezoopowego  
zginie nadzwyczajny. Niech do Zena sa, dzieje  
o bie tego niezwyczajnego; czyż umiesz ci się po-  
doba, dany go,

przedaj go, słowem użyj go podług twojej woli.  
Zenos widząc się panem losu Eropi, sądził,  
czyt mu że wolności jego od niego zawisła. Czyn  
więc ze mną co ci się podoba, odpowiedział Erop.  
Przypadkiem kupiec byłta przechodził przez te  
wies. Wdał się do Zenosa pytając czy nie miał  
jakiego bydła na sprzedaż. Nie, odpowiedział  
Zenos, ale mam niewolnika, którego może rech-  
cesz kupić. Zenos zaczął zawołać Eropa i po-  
kazał go kupcowi, który się smiał z niego  
widząc tak pocieszać figurka. Gdzieś py-  
tał Zenosa nabyłeś tego potwara do garbka  
podobnego? Jest-li to cztowiek czy pień drzewa?  
Dyby miałam daru mowy, tobym go wzięła za próż-  
ną kufę. Na czegoż mnie za trzymasz, żebym  
ten potwór oglądała? To rzekłszy chciał iść w swe  
ją drogę. Erop poszedł za nim; ale kupiec o suk-  
nięt go wotając: a nie pójdziesz ty przez psie ko-  
lawy! Powiedz mi, rzekł don Erop, po co przyszedłeś  
do tej wsi? Dla kupienia co dobrego, odpowiedział  
kupiec, ale niepotrzebuję cztowieka tak mienią-  
cego się jak ty. Kup mnie, proszę cię, prze-  
dat Erop.

a upewniam że ci więcej będe użyteczny niż rozu-  
miesz. Jakżi usługi mogę się do ciebie spodobać,  
wac, rzekł kupiec, kiedy iastęś tak sarkawodny  
że sūggasz sobie wygadę powsrzechnę. Czy  
mnie masz przypadkiem wrecie Erop w domu  
dzieci krzykliwey, i niewygodnych? Wier mnie  
na ich nauczy ciela, a beda się mnie lekac'  
jak i rumaszkowanego ertowika. Stowa  
te pobudziły do smiechu kupca, Obruciwory  
się przedto do renasa rzekł doni: ileż chęce  
za tego mieszczesnika? Fry obole, odpwie,  
driat genas. Kupiec dat mu i rzekł: nic  
mnie wydatem, nic też niekupilem.  
Potem udali się obydwu w drogę, a skoro  
przybyli do domu kupca, dworci dzieci bę-  
dących u pierdzi, skoro wyrzaty Eropa  
raccety krzycec przerażiwie. Otoż, rzekł  
ten że do swego pana, masz skutek moicy  
obietnicy. Kupiec raczał się smiac, Pozdrow  
zi, rzekł do niego twoich towarzyszo. Ci  
przypatrowali się Eropowi e podziwieniem i mi-  
wili do siebie. Ber wątpienia iest to eta  
nader wroźba dla naszego domu że taki po-  
twor kupiony. —

# ROZDZIAŁ V.

Łączny wybór ciężaru na siebie przypadającego  
który Erop ucygnął.

W kilka dni po swoim do domu powrocie, pan Erop  
rozkucał gotować się w drogę nazajutrz do Azyi.  
Wtedy więc pańki i podnieśli się ciężarami iakże  
na nich przypaść miały. Erop prosił aby mu  
najlepiej dano, ponieważ był tam gościem, a  
poócz tego niezdacnym do dźwigania. Odpowiedzie-  
li mu uprzejmie że mógł nie nawet nieczuć  
i że uwalniali go. Przekł na to, iż niebyła rzecz  
sprawiedliwa aby się wyłasczał gdy inni mieli  
trud ponosić. Pozwolili mu przeto wybrać  
sobie ciężar według upodobania. Obeyrzawszy  
wszystkie pańki, obrat sobie kosa, z chlebem,  
który dwóch niewolników mieśi' miało: wszyscy  
zaczeli się śmiać mówiąc: iuz tej to głuptas,  
prosił o najlepszą iukę, a on wybrał naj-  
gorszą. Przydali że sprawiedliwa była wykonanie  
tego wola i wpałoweli mu kosa na plecy.  
Erop uginął się pod tym ogromnym ciężar-  
rem. —

Kupiec widząc go tak uinaczonym dźwił się  
jego gorliwości do pracy. Poprawdnie mówiąc,  
nadgródzony jestem za mój wydatek, bo on nie  
się za konia. Gdy przybyli na popas, Ezop  
dobrze rozkazał podzielić chleb między swych  
towarzyśców, co gdy uczynił kosa jego do potrawy  
się wyprużili, mógł przeto mieć go tym  
Taturcy. Wicoruz znowu rozdano chleb między  
miewolników. Naradziwszy więc kosa, mając  
próżny, zaczęł iść tak cicho. Ezopi że  
wsey. cy dopiero postrzęgli jego przemysł,  
w wyborze ciężaru który koniecznie co chwila  
miał się zmniejszać. Towarzyśce zaś jego,  
uinaczni towarami nie mogli się spodziewać  
żadnej ulgi aż do końca podróży. —

## Rozdział VI.

Ezop przedany powtórnie.

Kupiec przybywszy do Eferu przedał wielu  
miewolników i zarobił na tem mocno; rozstał  
mu tylko trzech gramatyk, muzyk i Ezop.

Jeden przyjaciel kupca radził mu popytnąć do  
Samos, gdzie miał kowalnice być swych nie-  
wolników. Przybywszy tam każe ubrać gra-  
matyka i muzyka i wystawił ich na sprzedaż,  
ale nie mogąc ubrać Eropa dla jego nietwor-  
ności, odział go worem i postawił go między  
dwojema kolumnami. Wszyscy widząc takiego  
dziwaka, mówili co tu robi ten potwór? czy  
chcę, mim raconie dwóch drugich? Choć Erop  
widział się poworechnie wyrydeanym, a toli-  
nie tracił przytomności i patrzył wszystkim  
w oczy. Filozof Xantus mieszkaniec w Samos  
pryszedł także natary, a widząc także trójkę,  
dziwił się przypystowi kupca, który przeto  
chciał podnieść cenę swych dwóch niewolników.  
Filozof zblizwszy się pytał muzyka czy  
by był rodem z Kapadocyi, odpowiedział tam-  
ten. Coż umiesz pytał nowa Xantus. Wzry-  
ła, rekt muzyk. Ta odpowiedź rozumiejąca  
Eropa. Uśmiechając Xantusa widząc w u-  
śmiechu żeby Eropa rozumieć że był to i tak  
potwór. Dziwili się przytem czego się umia

Jeden naraził obliczwszy się do Eropa py-  
tał go o przyręczę. Baranie Morstki, idź  
sobie precz, odpowiedział tamten. Ta od-  
powiedź nabawiła wstydem uarnia.

Xantus pytał Kupca jaka była cena  
mieszkania? tysiąc obolów odpowiedział  
Kupiec. Ta cena edata się był wielka fi-  
lozofowi. Obracwszy się do drugiego niewol-  
nika pytał go jak był rozem. Jertem  
z lidzi, odpowiedział. — Co umiesz? Muzyst-  
ko rekt gramatyki. — Erop enowca się  
rozemiał. Jeden z Uarniów chciał pytać  
o przyręczę, ale go pierwszy wstrzymał,  
mując: Jeżeli męchcesz być narwany  
Jertem morstkim, to daj mu pokój.

Xantus pytał jakiej był ceny grama-  
tyki? — Tysiąc tysiące obolów. Ta cena obra-  
ziła filozofa, i chciał odchodzić; ale uarni-  
wie pytali go czy by iur męchiał Kupiec  
niewolnika. Jowsem, ale widziacie jaka cena  
Kupiec klade. Uarniowie rektli w ten  
ora:

10  
tedy kupi mistrza tego trzeciiego, tyle ci  
zrobi co inny, a my zapłacimy jego cenę.  
Niestworna, odpowiedział Xantus abyście pta,  
cili za to co ja kupię, a prócz tego moia żona  
zbyt lubi ochędostwo, aby mieć mogła ustę,  
ge takiego potworu. To mi jest iadna przy,  
oryna, przydałi, abyś nie miał kupić tego  
niewolnika, bo wiem, że mienalery zbyt  
ulegac żonie. Niem go kupięmy, rekt fi  
loraf, zobaczymy co też umie, abyśmy dar,  
mo mistrzaćli pieniądze. Wten czas przy,  
ste piarscy do Erop, Xantus rekt: poćiar  
sie. Dłaczego odpowiedział Erop, albo czemu  
był smutny? Pozdrawiam cię przydał  
filozof. Jia ciobie, rekt Erop. Xantus  
i uosmowie zdejwili się nad temi odpowideimi.  
Pytano go iakiego był kraju. Jestem kraj  
ny Erop. Ale ja chce dowiedzieć się imie,  
nia twej ojczyzny i miyżca ektorego  
wyrodek. — Jwnetrności moicy matki.  
— Ale ja chce wiedzieć w którym miyżca  
się urodził. —

Matka mi niepowiedziała czy zległa w mię, /  
sca wysokim czy niskim. Coś umiesz pytać /  
znovu filozof. — Nie, a nie. — Coś prze- /  
to rozumiesz. — Tamci, rzekł Eroz po- /  
wiedzieli że wszystko umiesz, mnie więc /  
nie mierzostawili. Uromowie ostupieli /  
na te odpowiedzi. Zaiote, mówili oztowick /  
ten charakter wiele dowcipu: nie ma bowiem /  
nikogo co by umiał wszystko, dla tego smiał /  
się z odpowiedzi tamtych. Chcesz-li abym /  
cię kupił, pytał Santus? — W tej mierze /  
rada moja niepotrzebna, w tym nie może /  
być przymusu. Chcesz-li mieć /  
otworz worek, stanie się; nie chcesz-li, /  
przeotani zartować z mnie. Uromowie /  
mówili do siebie: z doprawdy on iest oobli- /  
wy oztowick. Zereli cię kupić przegwał /  
Santus, to może iechcesz uciec? — /  
Eroz zacerat się smiać; Dy bym to chciał /  
ucygnić niepotrzebowalby m twojej rady,

11  
tak iak ty moicy do kupowania mnie. Ma-  
racyja, odpowiedział Filozof, ale iester tak  
brzydki. — Filozof powiniem na dusze pa-  
rzyć mi na ciato. W ten czas Xantus obra-  
cając się do kupca pytał go o cenę Ecopu.  
— Przeszedł tutaj, wrócił tamtem, chyba  
zarłować z mego towaru; gardzi sz niewol-  
nikami doskonałemi, a chce kupić tego  
brzydaka. Kup jednego z tamtych, a tego  
dostanieś w przypadku. Nie, odpowia-  
dział Xantus, ja chce kupić tego.  
Chce mieć za niego szesćdziesiąt ob-  
wów. Uzniewolnić Xantus wyptacili tę  
kwotę, a niewolnik został wydany.  
Dorocy pytali o imie kupujących i ku-  
pionego, ale wstyd nie dozwalał tamtym  
wymienić się: lecz Ecop zawołał głośno:  
ja oto iestem kupiony. Ten mnie  
przedał, a ci kupili. Jeżeli mięchca ma-  
wie, to wypadła aby mi wrocono wolność.  
Dorocy zaczęli się śmiać, oddali Ecopa  
Xantowi i odeszli.

# Rozdział VII.

Xantus powraciwszy do domu oddał Czopa żonę.  
 Czop szedł <sup>Xantusem</sup> ~~ca~~ idącym do domu.  
 Gorąco było niewymowne, Xantus odstąpiwszy  
 suknię, odlewał wodę idący. Czop widząc  
 to pociągnął go za potęgę i rzekł: przedaj mi  
 raty chmiast bo ci ucieknę. Dla czego  
 to pytał Xantus. — Bo nie mogę znaleźć  
 tak brudnego postępnu w moim państwie, który  
 jest wolny. Coż bym ja miał czynić  
 gdybyś mnie gdzie sprzedał, ja który jestem  
 niewolnikiem. Ja, rzekł Xantus, moję  
 po drodze z trzech przyczyn. Najprzód stois-  
 cy byłoby mi goręco w ęstwie, powtóre parzy-  
 łoby mnie w nogi, nakoniec samród uny-  
 byłby mi przykry. — No kiedy tak, to co  
 innego. Przybywszy do domu, Xantus kła-  
 wał. Czopowi zostało ca drzwiami wędząc  
 że by należało przygotować żonę i całym ciastem.  
 Właż żono, rzekł w szedłszy, nie będziesz mi  
 odstęp mogła wymówić postępnu które mi  
 twoje kobiety oddały

bo kupiłem dla siebie niewolnika doskonałego<sup>12</sup>  
piękności; stoi tam za drzwiami; Szwajce  
wybiegły norumieje i ci prawdę mówią.  
i już wyszli przywtaoraczy sobie Egea.  
Zona Santusa karata i prowadzi do domu  
kupińskiego niewolnika. Jedną z szeregach  
wysięgnęta imię namiętności i przed  
ryśka niewszędnostwo w sercu Egea:  
Sankata i wotata go po imieniu, ale ostu  
piaty gdy jej odpowiedział że to on był.  
kiedy tak, rzekła, to nie wchodzi do domu  
by worysaj uciekna. Inna wybiegła także,  
ale wyrawszy Egea, rzekła, trzeba nim  
wejdziesz do tego domu, aby ci twarz  
szwajceano; ale nadaworyśtko strzeż się  
do mnie zbliżać. Dy nakoniec zona Santu-  
tusa go wyrzuta, rzekła do męża z podzi-  
wieniem, gdzież się wyrzukał tę poczwarc,  
niech się ani waży mi więcej pokazywać.  
Uspokuj się, rzekł Santus, moja zono,  
nie okhaluj mego stugi. Ale, przydat zio-  
na już ja widzę że ty chcesz mnie wygnac  
zporobem grecczym z domu,

abyś sobie innażone poiały; odcmy mi mój  
posąg, a natychmiast się oddała. Xantus  
bynajmniej niemięszczy rzekł do Erosa;  
no, teraz pora abyś przecie coś powiedział dla  
utagodzenia twojej pani. — Prucież do li-  
cha w doł. — Milerze niemięszczy, rzekł Xan-  
tus, niewiesz ile mi jest loba? Jaki to przy-  
dat Eros, ty mozesz panie mój kochać te  
kobietę? — Over watrienia, nademnie same-  
go. O Boże, zawołał Eros, filozof Xantus  
jest niewolnikiem swojej sony. Potem  
obracając się do niej, rzekł: jakto to byś  
pani wolata żebyż mój ię kupił rzeczy  
jakiego gładysza, co by się twym wdziękom  
chciał przypatrywał z twojej stary u-  
szerebkiem? Powielki Eurypidowie, dla  
siegoś mi mam twojej wymowy aby mógł  
tem co ty tonem rzeć: „Gale morskie są  
gwałtowne, wylewy rzeki są szkodliwe,  
gwałtowność ognia jest okropna, ułóstwie-  
nie jest nieudolne: tydziec innych rzeczy  
ratruwarą życie człowieka, ale żona sta,  
nadewszystko.” Przedto pani, maiać  
zawcryt

był i żona, filozofa strzeż się usług zbyt  
ładnych mężczyzn abyś nie osiągnęła  
całku namiego. Mowa ta zadziwiła żonę  
Xantusa, a nie wiedząc co odpowiedzieć, obruciła  
się do męża, i pytała gdzie znalazł takiego  
dudaka. Jakby był brydki, otoli pomie-  
wa i ma dowcip, pogodzę się z nim. Xantus  
obrocivszy się do Erosa, rekt: o toż pani  
tworci miś cie przynata. — To miś fraśki,  
odpowiedział Eros, uspokoić kabięte.  
Licho bądź, przydał Xantus, iam cie kupa-  
pił dla mych usług, a mi dla sprzeżiwania  
mi się. —

## Prozdia VIII.

Dowcipna odpowiedź Erosa ogrodnikowi.

Następniego dnia Xantus wziął z sobą Erosa do  
ogrodu iednego dla kupienia iaryny, Eros wziął z  
siebą zrobiony przez ogrodnika. Wten czas tenie  
odwrócił się do Xantusa chcącego mu płacić, i pro-  
sił go o rozwiązanie tego pytania. Chciałbym,  
rekt wiedzieć, dla czego ziota i iaryny maie,  
tak późno dać mi owoc mego koto mich stiania.

Przeciwnie te które samo przyrodozenie budnie da,  
leko są słowem. Santus przedstawił na ogólny dopo-  
wiedzi że taka jest enac wola opatrzenosci. Erop  
usmiechnął się na tę odpowiedź swego pana. Czy  
ze mnie się usmieiera pytał go Santus? —

Smieie się nie z siebie panieiale z tego co cię uszył;  
bo to jest zwykła odpowiedź mędrceów na wszystkie  
wymione inni pytania. Porwał mi panie odpowiedzie,  
dricie ogrodni kowi, a more będzie konitent. Wten czas  
Santus przydał obracając się do ogrodnika: nie przy-  
stoi mi wchodzić w takie drobnosci, ale ten oto jest  
wielki wam odpowiedzie. No, rzecie ogrodniki, robacemy  
czy tak szkodliwy potwór ma w istocie rozum.

Wten czas Erop rzekł sobie: kiedy kobieta idzie  
po łomnie za nasze miawory iwi drzewi z pierwszego  
materiałowa, gdy idziecia maigay drzewi seni się  
po łomie, tedy obie są matka i ojcem pierwszych,  
a tyłko — macocha i ojczymem drugich.  
Wielka jest roznica w obydwu się i hodowaniu  
jednych i drugich, i jeżeli tyłko nie ma nawet  
mięsnosci dla tych ostatnich, gdy cała troskliwość  
jest dla tamtych. Alak też ziemie jest matka  
tego co samo wydaie, a tyłko miesisko macocha.

tego co w niej secepije. Zysci i hoduje łamte<sup>14</sup>  
daleko broskwinie, gdy łamte cokolwiek udrzela dla  
tych. Bardzo jestem wdzieczny, ca te odpowiedzi recht  
ogrodnik, wydbyla mnie bowiem e moicy niepera  
nosci. Proszę wierzyle i arzym ile ci się podobaj,  
i czyn to tyle razy ile zachcesz. —

---

## ROZDZIAŁ IX.

Coz gotuje jedno ziarno szczawicy w wielkim garnku,  
i inne w bi figle.

Po kilku dniach Kantus spotkawszy w łazni przyjaciół  
postat Ezopa do domu aby czyn przedzy zgotował ziarno  
szczawicy. Coz wykonał to co do słowa. Kantus po wyj  
ściu z łazni udał się z zaproszonymi przyjaciółmi  
do domu, przepraszając ich za swą suca słomny  
obiadek, i przydając że dobra chęć powinna im wy  
starować. Kłik potem do Ezopa aby im podał wody  
łazienney, i do picia. Natychmiast Coz pabiegił  
do ryzostoku wychodzącego z łazni i przyniośł rezi  
wody brudney. Kantus zdziwiony pytał gdzie ty  
wziotesz tę wode? — W łazni i akter pan Karat.  
Przymności przyjaciel Kantusa wstrzymał go  
od gniewu. Karat potem przyniośł miednicę,  
Ecop ją przyniośł. Coi to, recht Kantus, nie  
nakleisz to nam do umycia się? Nie, odpowiedział  
Ecop,

bo ja tylko to robisz co oni kaza. Pan mi memowiles,  
naley wody w miednicy, przynies pantofle i tam  
daley. Santus obracusey sie do przyjaciela i rechl:  
ja nie niewolnika, ale puma sobie kupi ten. Gey  
szedli do stolu Santus; pytal czy secewica  
gotowa: Erop dobywszy ciarka secewicy, potrzypl  
ie na potmisku i dat era stot, Santus rozumieja  
ze to uczynil na proba czy ino gotowa, cisnal ciar-  
ko w palcach, i rechl, nie gotowa, daway na stot.  
Wten czas Erop ponalcwal wody na talerze i pota-  
wil przed kardym. Santus pytal gdzie byta se-  
cewica? Wszakie ja datens odpowiedzial Erop. —  
Jalito, idno tylko ciarna? — Tak jest albo mi  
pan memowiles zgotuy nam ciarka secewicy.  
To pomisorate wcale Santusa: moi przyjaciele,  
rechl, przebaccie gtu potwo tego sad lenica; ja  
przynim rozum utrac. No idzie ty stoshuy  
Fugo, kups nam ctery nogi swinie i zgotuy  
ie przedko. Pod czas gdy sie nogi gotowaly, Santus  
czekajac poromu odicia Eropa, gdy sie ten odwraca  
ukradk idone noge i zchowal.

---

---

# Rozdział X.

Santus chce zobaczyć Erapa sam w kuchni.

Erap porośnięty do kuchni wybiegł do garku, a małolata tym samym trzy nogi postrzegł. Nie miał siły wybiegnąć. Pobiegł z przodem do chlewa, uciął nogę swini jednej i włożył ją w garnek do łan tych. Santus pierwszy powołał potężną Erapa moze uciąć go postrzeć i z małą brakiem nogi, wyciął ją znowu w garnku, gdy się Erap odwrócił. Erap dał nagi na stół.

Santus widząc ich pięć, pytał aby to znacząco, wszak ich karałem tylko czterech pięć.

To prawda rzekł Erap, ale dwie swini ucięły nogi małych? Odm., odpowiedział Santus —

Może rzekł Erap otóż tu jest ich pięć, a swinią klawa karmić w chlewie, ma ich trzy, to odm. Santus się zalał to styżać, nie mówiąc że wano, rzekł do przyjaciół że ten niewolnik mi głowę przewróci. Erap chcąc uspokoić Santa rzekł; niewiary że to panie, iż nie ma nigdy skutku bez przyrzeczenia?

Santus nie miał co odpowiedzieć.

# Rozdział VI.

Santus poszła również przez Cezara potrawę  
i przyjechała do niego.

Najcięższemu z uczniów Santusa dawał uczyć  
dla swego nauczyciela i towarzysza. Santus wy-  
brał co tyłko było najpiękniejszego na stole i dał  
Cezarowi, który stał za nim. Zanim to zechił  
młody Kochanec. Cezar pomyślał sobie: oto jest  
dobra sposobność pomówienia się na młody  
pani, cała jej zarty i dowiedzenia się przy tem  
czy prawdziwie mięra kocha. Gdy przywrócił do  
siebie zechił do pani: oto to wyszło młody  
pan poszedł mię tobie ale mię Kochanecy.  
Natychniało zawstał szuchni Kochanecy  
pana a druga jej po kawalku powtarzał,  
i idę Kochankę, pan ci ta przysięga. Potem  
gdy powrócił do pana, ten pytał go, czy  
oddal wiernie to co postać swey Kochanecy?  
Tak jest, i cięda w mięcej przytemności.  
Acoż mówita idząc? — Aoi słowa, ale capem  
ne była ci wdzięczna wewnętrznie. Zon a  
Santusa widząc takie obajicie z nią, a z sukca  
suscita wyjechać i zami knęta się w swoim  
pokoju,

nie chcąc więcej widzieć meja. Gdy sobie goście podpili,  
 zaczęli rekonować ieden podał pytanie: kiedy się racna  
 najwięcej niegody między ludem? Erop stając się za  
 swym panem odpowiedział że w ten czas jak umar-  
 li wstana, gdyż każdy będzie chciał odyskać swoją  
 własność. Uczniowie uzieli tę odpowiedź bardzo  
 dowcipną. Jony pytał dla czego owca prowadzona  
 do iathy nie bierze, gdy tym czasem swinia kroczy  
 niemiłosiernie. Erop iśćcąc odpowiedział: bo  
 owca przywykła do doienia i otrzymania, nie prze-  
 widuje nic z tego idąc do iathy: przeciwnie swi-  
 nia niecodziennie nie podobnego, zmienia się  
 kiedy się włoką, to nieobrzeżenie będzie. Jta od-  
 powiedź podobata się powzięć. Powzięwszy  
 do domu Xantus, chciał się zbliżyć do żony, ale  
 ta spytała nam wrokiem swym i rekta:  
 ani przyrępnij do mnie, oddaj mi mój posąg  
 a natychmiast się oddal z tego domu. Jdz. 20.  
 Wieć to swojej sukni, której nie zapomniałeś w otoku.  
 Xantus nie mógł tego zrozumieć, ale domyślał  
 się pomiehać że Erop miał mu sztukę wyplatać.  
 Fakto, pytał żony, albowiem nieprzyjętem co tyś  
 było najlepszego u otoku. Wieć, wryłkto Erop  
 oddał suce. Xantus obracając się do Eropa

pytał kómu oddał potrawę? Ułochaney panickiej,  
odpowiedział tamten. — No, widziałeś moją żonę? —  
Erop się w ten czas oderwał; pan Macuś to zamieścił  
swojej ułochaney. Ja namiętnie ci ta sukka jest  
nią bawdziej niż żona pańska, tamta nigdy się  
mnie nie naprzykrzy, nie grozi opuszczeniem  
go, a nawet bitaniem porzucą domu. Trzeba by  
to przeto poradzić mi zamiast to mojej żonie  
a nie mojej ułochaney. Xantus obraca się  
do żony. Widziałeś niektórą nie moją w tym wino.  
Ale uspokój się, znaydę ją sposobności ukarać  
go. Włimo że żona zagniewana wypchnęła się  
z domu i poszła do rodziców. Wtem czas Erop wrócił  
do pana; niemożliwym że sukka lepiej cię kocha?

## R. OZDZIAŁ XII.

Jakiego sposobu użył Erop do nakłonienia żony  
Xantusa na powrót do domu.

Przez kilka dni Xantus nie mógł ułagać żony  
żadnym sposobem. Wyprowadził do niej kłownych,  
ale nic nie mogło jej przywieść do capomnienia  
niecierpiącej urazy. To sprawiło żal wielki Xan-  
tusowi. Nic innego się w pamięć wrócić dał  
Eropi ińtro nakłanianie swojej żony do powrotu do domu.

17

Wriawory piemędzy, udał się na rynek dla na kupię,  
nie w celkiego rodrain rywnosci. Powracając pou  
karywat podrodze wozdnie kupione reby,  
nawet w domu rodricora swej pasii, nie wredzaco  
mily ze ten do nich naleriat. Spothawory przy  
padkiem jednego ze wtrazacych tego domu,  
pytal go czy niemiat co predać zdatnego na  
wielka ucste w wrebna. Czyż to ma byc w seles?  
Filozofa Santusa, u tro ma nastupic. — Ten  
stuzacy pobigt opiereno do iony tegoi, dla orray,  
mieria zcy. Pospieryla czym predrzey do domu,  
krazoac na meca ze mu niewolno innej poye  
mowac iony polki ona zyla. Atak Ceopa dowo  
cip iak ier wygnat tak powroci.

## Prozdzial XIII.

Jakie mizeo dat Ceop gošium zaproszonym  
przez Santusa.

Po nie iakim czasie Santus chciat dać znowu  
bankiet swym uczniom. Jdź recht do Ceopaykup  
co tytko byc moze najleporego. Ceop pomyslal so  
bie przed droge, nauce sa mego pana dawac roza  
kazy wyracniey. Kupit kilka ozorow swinich i zgo  
lowat je dla gošci. Dat przed kaźdego ozor pieczony  
z rosem.

Uważniwie kontenci byli z tego pierwszego dania,  
które uważało się mieć aluzyją, do języka, iako  
nawroćcia sturiego im do wyrażenia swych  
myśli. Coop na drugie danie postawił owoy go-  
towane. Gdy wotano o inne potrawy, on znaw-  
dat swoje owoy. To powtarzanie zmuszilo na-  
koniec siedzących u stole. Coop mimo ich  
nim kaciących dat postwarę owoy. Jak to!  
zawotat Xantus, nie proś języków? Nie,  
odpowiedziat spokojnie Coop. — Jakże nieproszę  
ciwce, nie dat ciem ci rozkażu abyś kupił  
najlepszych owoy. Bardro ci panie dziękuję  
szukę Coop, że mi dajesz sposobność wpry-  
tomności tytu filozofów usprawiedliwić się.  
Możesi być na świecie co lepszego iak języki?  
Zapomnia języków uorymy się filozofii i  
wszystkich umiejętności. Za ich pomocą dacie,  
iny i obieramyj wybitada się prochy, dziękij, bra-  
ni oprawi stowem skazanie wymowę w całym  
swym klasiku. Zawiera się matierialstwa, budwie  
miasta, gnawa nad bezpieczeństwem iatowiska,  
na koniec sturij język do zachowania życia:

18

możesz być. co lepszego nad ciebie? Wszyscy ucantę  
wie uznali słowność mowy Eopa, przyprowadzi więc  
panu jego, i odeszli do siebie.

## Rozdział XIV.

Xantus zaczął opoznać inny bankiet, który  
nowu był z ororów.

Narazem uczniowie wymawiali Xantusowi  
jego filozofski obiadek. Umiewinniał się  
eterliwoscia swego stugi i obicypwał dziś le-  
piej ich uroć, gdyż mu da rozkazy w ich przy-  
tamności. Kup nam, rzekł do Eopa, co tyśb naga-  
dzisz naggorszego. Eop nakupił nowu ororów,  
nagotował i dał na stół. Goście na pierwsze to  
danie zaczęli szemrać: Jaki to, mówili do siebie  
zawsze i te przedzję te orory? Ale Eop dałowa  
ieszore putniński ororów. W ten czas Xantus  
wpadł w gniew wielki. Co ty robisz, rzekł doń,  
za szalenis twa? Gdy ci kazałem kupić co naga-  
lepszego ty kupiłeś ororów, gdy ci nowu kazałem  
kupić co naggorszego, ty przecie też same kupu-  
iesz orory. Mój panie, odpowiedział Eop,

a coż może być gorzszego nad język? Co zbawia,  
to tyle miast, zgładzi to tylu ludzi, tyle popet,  
ni to śtośliwości, kłamstwo, złoceczeń? On  
rozpręga matieristwa, ni rzecy kraie, kroles,  
twa ciele, nakoniec napetnia życie gorycz,  
trwoga i rozpaca. Wten czas jeden z Uczniów  
szedł do Xantura i rzekł się nie będzie  
miał na ostroiności, tedy ten śtośliwy  
stuga e rozumu cie wyćwiec, gdyż dusza jego  
tak przywa iak ciato. Nie dobrze czynisz,  
odpowiadał Erop, że się mierzasz do cudzych  
spraw i reucasz męśnacki między pana i stugę.

## Przezdziat XV.

Erop przyprowadził swemu panu cztowickę  
miedotężnego.

Xantus rozgniewany na swego niewolnika,  
szedł doń, kiedy się to dzieje się się mierzisz, w twoje  
sprawy, przyprowadź mi takiego cztowickę coby  
był na wszyrtho nieczuły. Erop poszedł narazić  
na rynek. Wyrzawszy tam po stugim przegładaniu  
cztowickę siedzącego w głębokim zamiedbaniu,  
obliżył się doń i prosił go imieniem swego pana  
na obiad.

13  
Cetowiek ten prosty, nie pytał wzy się ani kto był  
Cezop, ani u kogo sturzył, porwał prosto do domu  
Xantura i usiadł do stołu re z białocnemmi nożami.  
Xantus pytał co to był za cetowiek. Cezop  
odpowiedział, iż to miedotega, co się do cudzych  
spraw bynajmniej nie wdaje. Xantus rzekł  
cicho do żony, czyż wsey otko co ci powiem,  
a ten rzeczni znajde sposobność ukarać  
Cezopa. Moja żono, rzekł Xantus, nalej wody  
w miednicę i umyj nogi naszego gościa;  
pewny był bawrem że ten cetowiek acz tak  
prosty miedowoli nigdy uczynić sobie tej  
postugi i będzie się wymawiał najgrzeczniej.  
Gość widząc te przygotowania, wystawił nogi  
bez najmniejszego wstretu. Po umyciu nóg  
usiadł do stołu. Xantus kazał dać swemu  
gościowi tegoż wina które sam pił. Gość  
widząc że go tak czczono, zaczął pic bez naj-  
mniejszej ceremonii. Pod czas obiadu  
dano mu jedney potrawy, która mocno była  
mu do smaku, iadł ją w najlepsze. Gospo-  
darz kazał zawotać kuchalcu a wyprawiwszy  
go za cte urządzenie tej potrawy, kazał ob-  
nażyć do osmagania.

Gosć pomyślał sobie że gospodarze był albo szar-  
lony albo okrutny, postanowił miłosec gojsi  
to do niego nic nie należało. Nantus widział  
z przytomnością taką w goście swym na wszystko  
obozitność. Gdy dano ciasto na wety, gość zaczął  
je obracać i takby chleb rwyozayny. Ten czyn  
rozgniewał do reszty filozofa, który karmuży  
zawołał swego piekarza, tajał go że nie włożył  
w placek więcej miodu. Parie, odpowiedział pie-  
karz, jeżeli ten placek jest źle upieczony, po-  
zwalam abym był bity, ale jeżeli jest w nim  
co z tego to nie moja ale mojej parii wina. —  
Giedy moja żona temu winna, to ja karcę żyw-  
cem spalic. Daj mi żonie aby była posturo-  
na. Nazno siono wielki stos drewna. Posturo-  
podeń ognia i żony miedzia caproscano na tę  
rozrywke, udano przytem że ja chcę rzucić  
na stos patrząc na mnie, i tak gość zrobił:  
ale ten zedwał najspokojniejszy i pomyślał  
sobie co mi do tego, że ten szaleniec ma ochotę  
zagrzać żonę, niech sobie robi co chce,  
potem szedł do Santusa: proszę zacząłay tra-  
cha z tym

20

chwalebny m dziełami, zaraz ci przyprowadzę imo-  
ia rone, to ja za jedynym zachodem spalisz je  
swoja. Xantus widząc taką głupotę tego  
ortowicki rekrut do Eropca, widząc że jest  
wielkim znaczenia ludzi, bo to jest bezwzględnie  
pienięża z nich najgłupszy. Teraz ci przeba-  
dam wrygłki twoje figle i nadam ci wolność.

---

## Prozdziat XVI.

Odpowiedź która Erop dał sądzącemu jednemu.

Naraintrz Xantus kazał Eropowi pójść do  
Tarii, i zobaczyć czy tłum był wielki gdyż on  
długo tam się siedział. Erop spotkał podrodze  
urzędnika, który go z niego pytał gdzie by siedział.  
Niewiem tego nic, odpowiedział Erop. Urzędu-  
nik rozumiejąc że Erop z niego ciekawostka, ka-  
zał go zaprowadzić do kozy. Gdy go brano,  
zaczął wolać, mości sądzio dobrodzieiu,  
nie do brzem mówię, że niewiem gdzie idę;  
zaiste niewiedziatam wcale że się nętam  
przejsię do wieżerica. Urzędnik zdziwiony  
tak dowcipną odpowiedzią, kazał wolnie Eropa.

Ten poszedł przede do ławie a zastawczy tam  
liczne zgromadzenie, przypatrywał mu się  
piłnie. Widział przy drzwiach kamień o któ-  
ry się trzęcałi wszyscy wchodzący i wycho-  
dzący. Jeden z wchodzących wyrzucił ten ka-  
mień, i odrzucił go na bok. Czop powrócił,  
szy do domu opowiedział, że tylko jednego wi-  
dział otowicką w ławie. Preto Xantus po-  
szedł tam, a zastawczy taki tłum napiętych  
się zapytał Czopa, dla czego mu oznajmił  
że tylko jeden był tam otowicki. Widząc,  
rzekł, panie ten kamień co leży na boku  
wszyscy wchodzący uderzali on nogą, i jeden  
tylko odrzucił go na stronę, ten przede  
sam gościem imienia otowicką. Xantus  
uznał, że Czop miał rację odpowiedź na pod-  
ręzu.

---

## Rozdział XVII.

Co Czop powiedział względem rby teornoci która  
przyrodzenie adrucało.

Dnia jednego Santus powróciłszy z tronca<sup>21</sup>  
reht do Cropa: kiedyś taki nie wrzec, to powiedz  
mi dla czego wszyscy grobią swie na stole  
czykli się potem nam obeyręc. Czap tak mu  
odpowiedziat: byt to przedtym jeden cztownik  
bardzo wymyślny w iadle, który długo siadywał  
na stole. Praz siedziałszy tam nad czyceray  
Turcy wydal swie wszysknie wnętrności. Od  
tego czasu ludnie z nie spokojności opodobny  
przypadek, oglądaić się dla bezpieczeństwa.  
Ale pan nie powinienes się tego obawiać bo  
nie masz wnętrności. Junego dnia pod czas  
uczty goy gościu sobie podochoćli, zaczęli poda-  
wać rozmaite pytania. Santus zaczął  
iż bracie goyż mu wino seto do głowy. Pan  
nie przeczeganić, reht doni Czap że Bachus  
ma trzy temperamenta, czyli stopnie. Pier-  
szy ukontentowanie drugi upoienie, trzeci  
obelga. Piter do syta, uciężyles się i uci-  
ażdzić spokojnie, nie miaray się do dru-  
gich. Santus wziął ea ete te nowę.

Jed' sobie, rzecht do piakta z tworni radami.  
Jeden z ucronicow widzeq ze Xantus sobie tyk  
nat, pytal go: mistrzu, iest li kto taki  
toby cate morze edotal wypic. — O! ia sam  
to potrafię rzecht Xantus. A jeżeli tego nie  
dohazęz rzecze kamten to co? — To utrace,  
mój dom. Napotwierdzenie tego zakladu  
dali sobie pierścionki. Narazitrz Xantus  
umywa ięc sie postrechl zę miał cudzy  
pierścionek. Pytal Erop gdzie sie ięgo  
podzial. Bagatelas odpowiadzial Erop,  
dalec go pan w zaklad zę wypiesz mori  
ze albo dom utracisz. — Jak ia tego  
dohazę? Ale mój Eropciu prozre cę rusz  
ty swojej glowy do wydzignienia mnie z te  
go kłopotu. — Wprawdzie, odpowiadzial  
Erop niepodobna mi dohazac abys pan  
dotrzymal stowa, ale przynajmniej  
potrafię go z zakladu wywinac. Gdy dris  
bedziez w gromadzeniu, oswiadcze ze  
chcesz dotrzymac

22

coś wzorczy przyrzekł. Kazi zastawic stół nad mor-  
ziem. Gdy wyrysz lud zgromadzony na to widowis-  
ko, kazi sobie podać sturacym wody morskiej. Gdy  
ją trzymać będziesz w szklance, zapytaj głośno  
iaki był twój zakład. Odpowiedzą ci: Wypić wodę  
morską. Wten czas obróci się do ludu i rzeczesz:  
wiadomo że rzeki wpadają w morze, i tam się obowią-  
cał iedynie wodę morską wypić, a nie tyle rzek  
które tam wptywają. Preto ten student powi-  
sient wprzód oddzielić wody morskiej od rzecznych,  
a potem ją tamte wypić. Xantus widząc że to  
był wyborny wynalazek do wywikłania swego  
stawa, ucieszył się mocno. Gdy preto lud się  
zgrupował z ciekawości widzenia iak sobie  
postąpi Xantus, ten wykonał to wszystko co  
mu Erop doradził. Mieszkańcy Samoscy zdzi-  
wili się nad taką przytomnością umysłu Eropa  
a studentik padł płaskim do nóg nauczyciela  
prosząc go o wypuszczenie się z zakładu, co też  
tenie uczynił. —

# Przedział XVIII.

Xantus zaponniawscy dobrodzieystwa Ezopa,  
nie dotrzymuje mu słowa.

Gdy powrócił do domu, Ezop rzekł do pana swego:  
po tylu moich usługach, edać się nie zastężyłem  
abyś mię pan uwolnił. Xantus ośmięł się  
nań, mówiąc: czyżem ci iwi tego nie obiecał?  
Gdy przed drzewi i patrzył czy nieśobaczył dwóch  
wron, jeżeli się wyrzuci to będzie dobry znak dla  
ciebie, jeżeli iedną tyłko, to eta będzie wróćba.  
Ezop wyrzucił dwie wrony na drzewie, i poszedł to oznaj-  
miać panu, ale nim ten wyszedł: iedną iwi odleciała,  
a tak Xantus iedną tyłko zobaczył. Niezadowolony  
szedł do Ezopa, niepowiędział ięś mi że dwie wi-  
działeś wrony? — Jedną odleciała. — Tak to zemnie  
szartuieć rzekł mędrzec sprawiedliwy: niech go ob-  
nacza i osmagać. Pod czas gdy biło Ezopa, ktoś  
przyszedł prosić na wieczerza mądrego Xantusa. Ja dwie  
wrony widziałem, rzekł Ezop, a przecież tyłko ba togi zyska-  
łem; pan coś iedną widział iurobił do bra wieczer-  
zic. Driemadry filozof darował mi reszte kary.

# ROZDZIAŁ XIX.

Exop nie wpuszcza do domu iak tylko jednego gościa.

W kilka dni mądry Xantus zaprosił ~~innych~~ filozofów i mówców do siebie na ucztę: postawił Exopa u drzwi, rozkazując mu aby tylko ludźmi biegłych i uczonych wpuszczal. Gdy godzina nadeszła Exop zamknął drzwi i sam stanął w sieni. Jeden z gości nadeszedł i zapukał: Exop nie otwierając zapytał oem pies rusza? Gość rozumiejąc że go psiem nazwano odeszedł. Wszyscy nadchodzący ponim podobnie odeszli z gniewem, rozumiejąc że żnich cartuią. bo Exop każdemu toż stawiał pytanie. Nakoniec i jeszcze jeden gość nadeszedł; Exop pytał go podobnie oem pies rusza? Ogonem i uszami odpowiedział gość niegłupi. Przemądry Exop uenał te odpowiedzi bardzo dotuczna, otworzył mu i zaprowadził do pana upewniając że żaden filozof się nie pokarzał. Mądry Xantus się rozgniewał myślać że z niego drwinę stworiono.

Nawziąwszy uczniowie. przyrzeczy do szko-  
ły skazyli się że ich wydrwiono ode drzwi domu.  
Jak to? mówili, do tego stopnia nas pogardzać  
cie postawit u drzwi tego basatyka żeby nas  
znieważał. Zawołal natychmiast Ezop,  
Cniby to go już nieczuł i pytał go coś to tam  
znouu za głupstwa porobił. Kazełes mi pa-  
nie, odpowiedział rozkoszny Ezop, wpuszczaj  
samych ludzi mądrych. Prawda rzekł Xan-  
tas, albo ci oto nie są ludzie ary mądry. —  
Przepraszam, bo nie mogli zrozumieć mego  
pytania. A zatem tego tyłko wpuścić tem  
co na nie odpowiedział. Wszyscy zamysłli jak  
trusić niemając co odpowiedzieć tak mądrym i stu-  
dre.

---

## ROZDZIAŁ XX.

Ezop znaganié skarb. Niewdzięczność filozofu.  
W kilka dni Xantusowi przyjecha ochota pójść na  
cmentarz dla czytania nadgrobków; Ezopa  
wziął z sobą. Ezop uwarzał na jednym le

litery R. P. L. F. J. T. H. pokazal ie takze Sam,  
 turowi i pytal czy by rozumial ten napis. Filo,  
 zof wyznal szczerze ze nic nie wie co te litery  
 znaczyly. Wten czas Erop rzekl: iezeli za pomoca  
 tego nadgrobkii znayde ci skarb, coz mi dasz  
 za to? Filozof podkaczywszy z rada'ci i osmoli,  
 tawszy sto razy pieknego Eropa, przyrzekl  
 mu iezere raz wolno'sc i potowe skarbu.  
 Erop poial ofiare, oddalilic o cztery kroki od  
 nadgrobkii, Erop zaczel kopac, a znalaczozy  
 skarb, rzekl panu: teraz ze dotrymamy mi  
 stowa, day mi potowe tego stota, i wolno'sc  
 ktora druga potowa skupie. O! nie taki  
 ia glupi, rzekl mady i wdzierny Filozof  
 zebym ci mial dac wolno'sc polki mi nie  
 wytorzoz znaczenia tych liter, bo madowic  
 moia w tym iezere bardziej osmakuie mi  
 w tej mamonie. Erop odpowiedzial: ze ten  
 kto zakopat to stoto byt mowca i napisal  
 ze kto bedzie kopat o cztery kroki znaydzie  
 wielki skarb. Kiedy ty taki mady,

odpowie szerny Santus, ia nie bytym nim  
gdybym ci dat wolnosć. Panie, kiedyś taki wdrie-  
czny to więcej na ten straciś mi, carobio e,  
bo ia poyde oznaymie królowi Baranichiemu  
ze ten skarb do niego należy. Zhadie to wiesć?  
reht Filozof zbladły ze strachu utraty ma-  
many. Oto tych liter P. R. D. L. J. T. bo  
one oznaczają odday królowi Dionizemu  
skarb znaleziony. Santus zapyrzy się  
należycie, nie zemiędzał gładka Ceopa.  
Wzi kochanku, reht ooi tworzą potowe,  
~~Karbu. Ceop pisał ofiarę, oddalił się~~  
~~o cztery kroki od nadgrabka, Ceop raczał~~  
~~popaci a znalazłszy skarb, reht~~  
a day potny z twym królem Bizantu. —  
To nie regomosć mi dariesć te potowe,  
ale wstacićiel skarbu, bo oto litery: A. E.  
D. L. J. T. N. znacza podzielić się skarbem  
znalezionym. No chodzimy do domu, reht  
Santus, tam podzielimy pieniążki. Ale  
mądry i sprawiedliwy Santus kazał wrzu-  
cia do urzyczenia Ceopa.

Gdy go prowadzono wotat: tak to panowie  
 filozofowie Stowni i wodzierni? Nietylko  
 mi nie dajesz wolności dawno obiecał, ale  
 mnie iśćcie do więzienia wtrącają. Santus  
 na tak obliwając przetożenia kazał go puścić.  
 Ale ty Erapciu, <sup>rzecze</sup> gładząc go pod brodę, iak  
 ia cie uwolnić oskarżysz mnie tymi lepij.  
 No, rób sobie co chcesz panie Santus, ty mnie  
 rad nie rad uwolnisz.

# ROZDZIAŁ XXI.

Jakim sposobem Erap został wolny.

Pod ten czas wydarzyła się w Samos rzecz osobliwa.  
 Gdy sprawowano ofiary, orzeł spuściwszy się  
 na ołtarz porwał pierścien i rucił go na  
 tona niewolnika. Dziwieni mieszkańcy  
 udali się do Santusa który był iednym  
 z najznakomitszych w mieście, a do tego  
 tak iakżeśmy widzieli mądry, pytając go co by  
 ten cud znaczył. Użony Santus, i ta  
 razę nie wiedział co powiećdzieć, prosił ożat,  
 do namysłu.

Eróp widząc swego dobrego pana tak zaburzo-  
wanego pytał go o przyczynę. A dowiedziawszy  
się że rzechtł wielki filozofie, nie grający  
się: stan' iutro śniąc przed zgromadzonym  
ludem, i powieść że twa wysoka mądrość nie  
zniżę się do takich gawiedz, ale masz  
niewolińka co bardzo łatwo to nędzarstwo  
wzięmie na siebie. Jeżeli zgodne, cęta chwata  
Łocrywiście spadnie na mądrość pańską,  
jeżeli nie zgodne, wotyd przy mnie zostanie.  
Uroony Santus łatwo przyjął na te rade,  
i na zaintryż ją wykonał. Skoro lud dowie-  
dział się że nędzny Eróp miał i tą rade  
zastąpić mądrość swego wielmożnego  
filozofa, zaczął on wolać. Ale skoro się  
pokazał lud, wszędzie cokolwiek do gęsi po-  
dobny, zapomniałszy dowodu rozumu  
iaki inż Eróp dał był z okazyi rozsądnego  
zakładu swego pana, zaczął się śmiać i roz-  
dzieć z niekrotalnego Erópa. Ten otrzymani-  
szy przecie głos, tak do ludu mówił. Mien-  
sz kęncę Samos, dla czegoż się ze mnie uraga-  
cie?

26  
Nie wiecie — li ze na duszę a nie na ciato patraco  
należy! Czy wew obchodzi kiedy kosztat butelki?  
Nie, wy tylko napój w niej będący cenicie. Lud  
stysząc tak mowiącego Eeopa wervat go do  
udzielenia sobie, jeżeli miał co ku uspokoię  
niu ich trwogi. Mieszkańcy Samos, rzekł,  
wiadomo wam że ile razy jest spór iaki  
między panem i sługą, który ten ostatni  
nie przegrywa, w ten czas i ak za powinności  
kie sa jego nagroda; ale nie mniemy tece-  
konia go, choc pana swego przekona. Jeżeli  
mi pozwolicie mówić z wszelką wolnością  
tedy oznajmie wam co wiedzieć chcecie.  
W ten czas lud zaczął wotac na Santura:  
Uwolnien filozofie Eeopa, uczyn to catomu  
miastu kwoli. Dobry Santur milował.  
W ten czas urzednik najstarszy rzekł doń:  
Jeżeli ci się nie podoba tego dobrowolnie uczyn-  
nie tedy ja cie wyrecze a Eeop będzie ci równy.  
Słowny Santur rad nie rad musiał nakłonić  
choć raz sprawiedliwą rzecz wypetnić. Ma-  
tychmiast traba ogłosiła po mieście:

Wielki filozof Santus uwolnił Eopa. Tym  
sposobem spełniło się przepowiedzenie tegoż, że  
otrzyma wolność mimo woli swego pana.  
W ten czas wolny Eop, a prawie dwa razy przeto  
medroży, rzekł do ludzi: Wiadomo wam Samosy,  
czykowie, że orzeł jest królem ptaków, jeżeli por-  
wał pierścien cesarSKI, a teraz spuścił na tego  
niewolnika, tedy uczynił to dla pokazania  
wam, że jakiś król osienni myśli was uia-  
mic, obalwszy wasze prawa. Te słowa napelnily  
smutkiem i twoga mieszkanio Samos.  
W kilka dni w istocie, Krezus król Lidyi przy-  
szedł do senatu Samoskiego obszerny mani-  
fest w którym dowodzi im uroczenie że winni  
mu płacić pewny haracz, inaczej będzie przy-  
muszony potrudzić się przeto dla narodzienia  
w nich. Zgromadzili się przeto dla narodzienia  
się w tak nieprzymiennym edoczeniu, a i Eopa,  
jak się łatwo domysleci, zaprosili do rady; lecz  
nie byli tak grzecczni ku mądrymu Santusowi.  
Eop mówił do nich: Macie dobrodziecie, jeżeli  
wamra przeciwlebna starczyzna urna stusna

rzecz płacić raczy niż się bici, tedy ja niemam  
co przydać, prócz bajeczki, stowroncy może do rzeczy.  
Fortuna stawia nam w tym życiu dwie drogi  
wcale od siebie różne: jedna prowadzi do wolności,  
a iest nader przytwa i ciernista, lecz powrot  
z niej iest wygodny i łatwy; druga wiedząca  
do niewoli iest otwartą i przestroną, ale re-  
tyrada ca klaty ciarna. Na te słowa Samoczy-  
kowie zawołali: ponieważśmy się urodzili wol-  
nymi, tedy takiemi umrzeć chcemy. Odesta-  
li postois króla Grecji Lydyjskiego bez odpo-  
wiedzi. Wrezus dowiedziawszy się o takim  
zachwalsctwie Samoczyków, chciał natych-  
miast ruszyć przeciw nim; ale ambasadorowie  
mu przetożyli, że nic niepodata z tym ludem,  
paki ten przy swym męstwie, będzie wędziony  
mądrością Ezopa. Doradzali przeto królowi  
panu, ten niewinny dyplomatyczny podstępik,  
aby wystat nadzryczajnego ambasadora  
do Samoczyków prosiąc ich o pożyczenie  
sobie na czas krótki za bawnego Ezopa, za-  
co król iego mość przyrzeka im swą pańską  
wdzięczność,

a na dowód iey wyjecha sie wscelkidi do nich pre-  
tenzyi. Gdy eas przydali, Erop bedzie w tym re-  
nie Tawieyrego iak malese arcytusene  
przycrijny do napaii. Mezus przystat na  
te rade i wyprawil, posta wielkiego do Samos  
proszac o Eropa. Lud, rozumieiac ei iuz  
byl panem, chetnie przystat na wydanie  
Eropa. Ale ten tak mowil do egromadzenia  
Samozczykowic, wielki to dla mnie honor,  
ze bede mial upasc do nozek krola iego-  
mosci Liduskiego, ale nim sie z wami roz-  
stane powiem wam barczke; W ten czas  
kiedy to iedre zwierze ta gadacy, wilk wydal  
wojne owcom. Te mialy na ciele psa, co  
sie dzielnie za nich nastawial przeciw  
wilkowi iego mosci. Ten przez swa glibo-  
ka pokore wyprawil uroczyte poselstwo  
do baranow, oswiadczac im wieczna przy-  
jazn, i pokoj, byleby mu da ciekawosci  
raczyli przystat swego piaska. Skopy ar-  
cymadrc

28  
rozumiały się iuz bydz w rusytnym bezpiec  
ren'stwie i postanowilij wysiadać ta frasz.  
kę dla dobrego swego sariada. Ale ledwie pier  
pokazal się na dworze wspaniałego wilka, po  
stano ga na przechadzke, a potem między  
barany poduszono bez trudności. Samosty  
kowie zrozumiełi dobrze znaczenie tej bajki;  
chcieli przeto zatrzymać Eopa, ale on wo  
lat popynąć z postem króla Lydijskiego.

## Rozdział XXII.

— Odiarł Eopa do dwora Kreusa.

By Eop przybył na dwór króla Lydijskiego, ten  
wpadł w gniew na widok jego. Jaki wstyd, rzekł  
dla mnie, że taka poczwara była mi na ra  
wadzie do podbicia piękney wyspy. Wielki  
królu, mówił don Eop, nie przybytem ja  
do ciebie z boiarni, nadzięci, lub przymusi,  
ale z wtaonego wyboru. Pozwol mi pomówić  
z sobą, a nayprzed postuchaj iedney bajki  
ki. Człowiek co się trudnił wygubianiem sra  
rany,

ztapeł między niemi raz Konika, ten  
widząc że go także zabić miano rzecht do  
Cetowicka: mielibiały mnie, wszak ja  
ładney nie czynię szkody w eboru, po-  
ruwienie mych skrzydeł wydać dźwięk  
przyjemny i uwesela pola. Cetowick  
usłyszawszy tę mowę puścił Konika wolno.  
Wielki wrótu, mówił dalej Ecop, los  
mój jest podobny, niż nie winienem  
tobie, całe moje zatrudnienie nie jest  
mówić prawdę. Król zdziwiony i prze-  
jęty litością rzecht do Ecopa, daruję ci  
życie, a to winienem losomij proś mnie  
o co chcesz, wszystko otrzymasz. Król  
raz się poiednać z Samoyerykami. Król  
to przyrzecht, a Ecop skłonił się aż do  
stop ręgo, dla podziękowania. —

---

## Przedział XXIII.

O czasie w którym Ecop pisał swoje  
bayki.

29  
Okolo tego czasu Erop pisal swoje bajki, któ-  
re az do naszych dni doszły. Przepisal one kre-  
zowski, który mocno nietylko ich pięknoscia,  
wyznaczył Eropa postem do Samogrykowi,  
benaymniać im listownie, że na wotawie,  
nie się Eropa ofiaruje im pokój i przy-  
mierzej; tego przytem oddarzył sownice.  
Samogrykowie pełni radości, odkryli go  
ornakami poważ<sup>enia</sup> i wdzięczności,  
ofiarowali mu wieniec, i wyprawili i grzybi-  
ka. Czytał publicznie listy od króla, wy-  
warit przytem że wolność którą mu dali  
była sownice nadgodzona. Wyjechał potem  
z Samos i zwiędził roćne kracie szukając  
filozofów i dysputując z nimi. Zjechał  
aż do Babilonu, gdzie głęboki jego rozum  
zjednat mu serce króla Lycerusa. Kró-  
lowie żyli pod ów czas w pokoiu. Dla  
rozmyśli zadawali sobie zagadki, zwa-  
munkiem że kto nic będzie mógł wpe-  
nym czasie rozwięzać. Zapłaci umowioną  
kwotę. Erop zgadywał łatwo wszystkie  
zadawane królowi Lycerusowi.

co wielką mu wiedniało chwalebę; ale prócz  
tego i zyski, bo wyciążeni królowie płacić  
mu musieli.

---

---

## Prozdziat **XV**

Coop przycposobiał za syna Ennusa, który  
mu wielkie przekrości wyrządził.

Coop widząc się bedrietnym przyjął za syna nie-  
iakięgo Ennusa i przed stawil go królowi, ale  
ten niewdzięczny utrudził wkrótce kochankę

Coopa i miał z nią obrowanie niegodziwe.

Coop postanowił wyrugować Ennusa od sie-  
bie. Ten zdrajca poroczył imieniem Coopa  
listy do królów będących wzwieżkach listow-  
nych z Licerusem, oznajmując im że  
odtąd będzie bardziej im sprzyjał niż swe-  
mu panu. Listy te zapieczętowane przeczcił

Coopa wpadły, iak za powinność, w ręce  
Licerusa, który znów arcymądrze rozkazał  
Hermipusowi aby Coopa zgładził bez wy-  
stuchania. Hermippus będąc przyjacielem  
Coopa, chciał mu dać tego dowód. Wkręcił  
szy go w grobie, karmić tajemnie.

30  
Ennus na rozkaz sprawiedliwego Monarchy otrzymał cały majątek Ego. W tym Nekta, albo król Egipski pisał do Lycerusa wyzywając go aby mu przysłał architektów ce by mu taką wieżę zbudowali; która by nie tykała ani ziemi ani nieba; tudzież takiego czło-  
wieka któryby odpowiedział na wszystkie pytania; a tak Lycerus miał otrzymać pewną zapłatę, i naczy winien iż był zbudował kró-  
lowi Egipskiemu. Te listy nabrały z był winnego Lycerusa wielkim smutkiem, bo nie miał nikogo co by za niego miał rozium. Wzwał w ten czas, że utracając Ego, pu, utracił najisotniejszy rzę podporę. Her-  
mippus widząc że zał króla za swoje głupstwo był okrzyknął wyznał mu, że przychylnosc ku niemu i przekonanie o niewinności Ego, pa a stoczył stwie Ennusa przywiodły go do zachowania tamtego przy życiu, w pewności że król i gomości poźniey czy wczesniey poza-  
twie tego co uczynił. Król aż podkroczył na te wiadomości. Erop dobyty z grobu stawiony był przed królem, który nie mógł też utrzy-  
mać na ten widok.

Kazał go wykopać i odkryć w przyszłoj  
szaty. Erop także dowiódł swej niewinności,  
a na dobitkę uprosił życie niewdziernego  
Ennusa, którego król inż się chciał pozwi-  
szyć spracznym. W ten czas król dał mu cze-  
ść Depicore Egipskie. Erop rozczł mi aw: wy-  
szę wdzięcznie reakt: moierz królu odpirac: i ch-  
tanabowi że za nadeys:ciem wiosny poszł  
mu zadanych architektów do zbudowania  
ięgo głupicy wieży, i cztowicka co odpow-  
mu na wryotho. Licerus odprawił posły  
Egipskie, a Eropowi wrócił wryotho, na-  
wet i gagałka Enusa.

## Rozdział XXXV.

Nauki dawne przez Eropa ięgo kocha-  
nema Ennusiowi.

Erop, iak na bieglego dworaka przystato, nie  
okazał najmniejszej wazy swemu synal-  
wi: przyjął go znou do domu i dał mu w-  
le nauki. Najprzed inż synu, moie t-  
ercy Proga, szanuy króla, a twym nie-  
przyjaciółom mieday se bie grać na nosie,

51  
bo na pochylte drzewo i kory skacze. Bądź uprzą-  
my i pobłażliwy dla swych przyjaćiół, aby  
tym mocniej co raz do ciebie się przywiązy-  
wali. Lecz twym nieprzyjaćiółom wszel-  
kiego rodzaju z tego, aby nie byli w stanie  
ci szkodzić. Modl się za ca zdrowie twych  
przyjaćiół, Oskarżaj jak najwięcej przy-  
chylności twojej żonie, aby ją znać po-  
kusa nie wzięła i spróbowała innego mężczy-  
zny, bo kobiety z przyrodzenia lubią  
nowalicy; miejmy myśl o tym kiedy się  
im oskarżenie uprząmość. Nie uważaj  
mów nierozważnych. Mów mało, a zawsze  
z uwagą. Nie zazdrość tym którym fortuna  
na sprzyja; ale raczej cieszyć się z ich pou-  
myślności; bo zazdrość szkodzi najwięcej sa-  
memu głupcowi, który się jej poddaje.  
Miej staranie o twych stugach, tak  
aby nie tylko cię szanowali jak panów,  
ale przytem i kochali jak dobroczyńców.  
Nie wstydz się użyć co raz coś nowego. Nie  
wstydz się użyć co raz coś nowego. Nie po-  
wieraj nikomu swych tajemnic;

a mianowicie iónie, bo to daie powód osiódła-  
nia cie. Pray opośób sobie co dzień co naraziutę  
bo lepiej zostawić co po swej śmierci nieprzy-  
iáciatom. Przyjmuy i wstaw greecznie obli-  
żając się do ciebie. Pierwocoty które piés  
ogonem czyni, zarabicia mi na chleb.  
Nieraduy nigdy się będięse porziny. Za-  
mykay twój dom potwarcom, bo wszystko  
ko wypata co u ciebie widzieć będa. Nie  
czyni nic co by ci mogło być wymówka, lub  
zgrzyota. Nie trać głowy w przykrych wy-  
padkach życia twego. Nie daway nigdy  
złych rad, ani naślady obyczajów zepsa-  
nych. Te uwagi tak dothnęły, serce  
Ennusa, że rażony niemi iakby stręta,  
umarł w kilka dni.

---

---

## Prozria XXVI.

Jakim sposobem Erop uwił i wprawił  
czworo orlat.

Erop werwawszy ptaszniów królowskich  
kazał im dostrawić sobie czworo orlat.

32

Zwilił je i ukladal sposobem nadzwyczajnym,  
bo iereli mozna dadi temu wiare, nauczył  
ich podlatywać z uwiązaniem u szyi koszy-  
kami, w których były dzieci, mogące ptakami  
podług woli kierować. Gdy wiosna nadeszła  
Erop wybrał się w drogę, zabrawszy z sobą dzieci  
i orłów, udał się do Egiptu, z wielkim podziwie-  
niem ludów. Niewiedzieli co mieli myśleć o Eo-  
pie. Tym czasem Nektarobos dowiedziawszy  
się o przybyciu Eropa, zawołał: Osaukano mnie,  
bo ja rozumiałem że Erop dawno umarł.  
Nazastrz król kazał ubrać się w tym  
dworzanom biało; sam ubrawszy się w pur-  
purę, zasiadł na tronie i wezwał Eropa.  
Skoro ten wszedł król zagadł go: Eropie do  
czego ty mnie rozumasz, i moich dwor-  
zan? Erop mi odpowiedział: cię do  
dziat: ciebie królu równam do stonca wid-  
zićianego, a ichmocićciś, do ktosćciś dourza-  
tych. Król ucieszony tak piękną odpo-  
wieź, darzył goynię Eopa. —

Naraintrze dowcipny król ubrał się biało, a swych  
dworzan czerwono; a skoro Erop wszedł zadał mu  
toż co wczoraj pytanie. Porównywał, rzekł  
Erop, i drisiay iagomości króla do Stonica, ale  
panięta to dziś porównywał iuz nie do Stosiu  
ale do promieni Stonecznych. Wten czas Nektan  
tanebo rzekł: mało ja ciebie twego Lycerusa  
w porównaniu zemną. Erop uśmiechnął się  
wodzięcznie, i rzekł: Nie war panie tak let-  
ko Lycerusa, bo choc ja ciebie tu do Stonica  
porównałem, tedy idnate przy moim panu,  
ty bytybyś ciemnością. Nektanębo otwa-  
rzył gębe styżąc tak swobodną mowę.  
Czy przypiożtes, pytał daley Erop, indryu-  
nierów do zbudowania wieży Łakiej jak  
ja w moiej głowie sobie ułożyłem? O! mam  
ich, upewniam, odpowiedziat niemięsta-  
ny Erop, proszę tylko mi mięzycę wyzna-  
czyć. Wten czas król wyjechał w wielkim  
poście za miasto, na obrzeczne Stonie  
i rzekł: tu oto zachciało mi się wieca  
porożbranz wieżę.

35

Erp zostawił w czterech kątach swoje orły  
z dziećmi w koszykach mającemi kielnie i inne  
narzędzia mularskie. Tak enach do podlotu. Gdy  
chłopcy wyrzucił się na powietrze zaczęły wa-  
tac. No, król Nektanebo, kasi je nam teraz  
podawać wapna, cegiel, drzewa, bo to twoja  
pewność, nuż, daj je.... Nektanebo  
otworzywszy obszerną gębę dziwił się ta-  
kiemu jawisku, i pytał Erpa w którym  
kraju rodzić się tacy latający ludzie. O!  
reklam Erp, pan mój Lycerus ma takich  
podostatków, iakże tedy waszmoje chasz  
się z nim równać, z nim, co do bogów ies podob-  
ny! Przegratem, wykrzyknął Nektanebo,  
ale mi ierocze porostaje radawać. Waćpanu  
niektóre pytania, czy też mi natychmiast  
potrafisz odpowiedzieć. Mam, reklam król, ko-  
były bardzo pocieszenie, bo skoro te ustryca  
rezenie ogierów w Babilonie będących, te woka-  
mgierium zostają zrebne. Wtedy's' łaski ma-  
try, panie Erpie, to zgodnicz je przyozymę tego.

Wielki król, odpowiedział Czop postroban,,  
rzy się w głowę, proszę o czas do jutra. Wroćcie  
szy do siebie karat słuzącemu wiając kóta,  
i chodząc z nim po mieście ćwiczyć roga.  
Lud Egipski przywykły czuć kóta, zaczął  
się zbiegać, a wydartszy kóta z rąk stugi  
zamiast króla. Ten karat zawołać Czopa  
i pytać go dla czego kłówał bogi Egipskie?  
Ja to uczyniłem, rzekł Czop dla ukarania  
tego kóta który ostatniej nocy udusił  
memu panu w Babilonie słownego  
koguta, co godzinę opiewał. — Jaki to, Czop  
nie, smiesz tak bezcerelnie kłamać?

Czy podobna aby kto w iecony nocy tak szę,  
bno obrocił tam i nazad? — Wszakci  
to przydał Czop, tak jak królewskie kón,  
były co dostaia zrebiał po rzeniu ogierów  
Babilon'skich. Król nie mógł nie dai,  
wia się dowcipowi Czopa. Wkrótce karat  
zaprosić z miasta Heliopolis, bardzo  
starych mędrców,

31.  
a powiedziawszy im cuda o dowcipie Eopa,  
wzwał z nim razem do Stotu. Jeden z mę-  
drców zayrzawszy iur wielkokoścień w szklan-  
ku, oderwał się do Eopa, cudzoziemcze,  
bogowie moi przystali mnie tu tedy abym  
ci zadał pewne pytania. Mylisz się dobro,  
dzieciu, odrucit Eop, bo bóg wie wrystko imię,  
potrzebnie pytać o nie ludzi, przeto twoja  
mowa nie czyni mi honoru. Inny mędrzec  
wzwał: u nas doma jest taki kościół ię  
w nim stoi kolumna, a w tej kolumnie  
miast dwanaście, a te miast dwanaś-  
cie kairde wsparte jest na trzydziestu  
stupach, a te Stupy skrzazają dwie ko-  
biety. To weale piękne pytanie, odpowie  
Eop, u nas dzieci iur go umięią rządzic.  
Ten wasz kościół jest to świat, ta ko-  
lunna jest rok, twoie miasta są mie-  
siące, Stupy dni, a twoie dwie kobiety są  
dzeń i noc.

Naraintré król mówił z ptaorem do swych  
dworzan: miż ia widzę że przy waszej ma-  
drości i radach nie wybiegam się od pta-  
cniia Lycerusowi karaczu. No, mości  
królu, odpowiedzieli mi, spróbujmy  
że szczerze radować mu iak najgłupi-  
sze pytania, w którychby najmniej-  
sensu nie było. Awstrakiesiie recht  
król, imi radawali zabici, naprzyj,  
ktad owo oko byłach, iednak porwa,  
tam na to. Zadali więc enowa iakieś  
głupstwo Eropowi. — Gutro wam na  
to odpowiem — Erop przez ten czas  
napisał karte imieniem króla  
na tyście talentów winnych Lye-  
rusowi. Naraintré przyszedłszy do  
króla dał mu one do przycrytania.  
Ale nim ~~dworzanie~~ nawet przy-  
crytali tę karte, zawołali że wiedzą co  
w niej było zawarte.

53  
kiedy tak, rzekł Eop, to wam dziełnie,  
za świadectwo. Lecz król przoryławszy  
piśmo, nakazał milczenie ministrom,  
mówiąc: głupi jesteście. W ten czas mi  
panowie krzyżać: a to co innego, my o tem  
nic nie wiemy i nie tyśzeliśmy. No,  
to przydał Eop macie odpowiedź na  
wasze pytanie. — Jaki? — Że ga,  
dacie iaki sroki czego sami nie rozu,  
miecie. W ten czas Nektanabo wykry,  
król: o szczęśliwy Lycensie! że masz  
takiego doradce, gdy ja mam samych  
ostrow w koto siebie. Oddał więc wre-  
ce Eopa zapłatę umowioną, iego przy-  
tęni oddarzył hojnie. Za powrotem do  
Babilonu, Eop zdał królowi sprawę  
ze wrystkiego, a ten przez wdzięczność  
kazał mu wystawić posąg złoty,

# Rozdział XXVII.

## Podróż Ezopa do Grecyi i do Delfów.

Niedługo po powrocie Ezopa z Egiptu, wybrał się w podróż do Grecyi, z pozwoleniem królewskim i po danym przyrzeczeniu że powróci niezawodnie do Babilonu, i tam życie skończy. Ezop obiechawszy całą Grecyę, i dawszy wszędzie dowody swej głębokiej umiejętności, miał ochotę odwiedzić Delfy. Mieszkańcy tego miasta radzi byli go słuchać, atoli niewyrządzały mu żądnej. Ezop rzekł raz do nich na publicznym zgromadzeniu: Delfowie, mógłbym was przyrównać do kawałka drzewa płynącego po morzu, które zdaleka zdanie się być czymś, a zbliżka widziane jest niczym. Podobnie i ja od dalony od was, miałem o was najwyższe wyobrażenie, zbliżony poznaję, że jestem

36  
Delfowie słysząc go tak mówiącego,  
a bojąc się aby stey o nich swej opinii  
nie udzielił po innych mieyscach, po-  
stawili mu życie odiać, oskarżu-  
jąc go podstępnie. Wziawszy pręta iedno  
z naczyn złotych z kościoła Apolina  
włożyli je między rzezy Erapa, gdy  
ten miał wyrzucić z Delfois do Fou-  
dy. Mieszkańcy miasta pobiegli za  
nim i przytrzymali go. Erap umie-  
winniał się z zaręcanej kradzieży,  
ale zrewidowano iego tomoki i zna-  
lezione ukryte w nich złote iedno  
naczynie. Wrócono go więc do miasta z wiel-  
kim hatarem. Erap znając niewin-  
ność swoją zaklinał go aby mu wró-  
cili wolność. Niencywili tego, ale wró-  
cili do więzienia i skazili na śmierć zda-  
niem iednogodnym.

Łeop optakiwał w wierzeniu los swoy skropny.  
Jeden z jego przyjaciół urządził się nad nim.  
Łeop opowiedział mu baiewckę wysławiającą  
stan jego obecny. Jedna kobieta utraciwszy  
męża ptakiwała nad grobem jego; wieśmiał  
bliisko oraczy zakochawszy się w niej, zbli-  
żył się ku grobowi i zaczął rzewnie pta-  
kać. Pytany o przyczynę, lecz, odpowie-  
dział: że nie dawno pochował żonę. —  
A ja utraciłam męża. — Ptoż

nam więc broni pobrac się? Podczas gdy sa-  
bie takie czynili oświadczenia, ztodziej  
ukradł woty oracza. Ten obezrzawszy się inie-  
widząc ich zaczął tym rzewniey ptakać  
mając do tego dopiero stuszną przyczynę  
nie. Podobnie jest i zemną, przydał  
Łeop. \*)

\*) Czynelniki już niedopiero musieli dostrzedz że styl jest całko-  
wiek iocoty. Dajki Łeopa są idnym z najpiękniey, czych plodów doc-  
cipu ludzkiego, nie to życie nader miernie piane, lecz szacowne bo auto-  
iego był prawie opłoteczony Łeopa. Tak i tak ie doład Homacena przy up-  
daniach paktach nie probana czytać dwóch kartek hermionimów  
goz nie nudnicy tego iak głupstwa poważnie piwniej idymy  
więc został trochę rzucić się

do zabawy iuż z nigdy z niemądrego mędrca Santusa, iuż z wie-  
 sawsze nim ledkiego Eropa, ale nadawszy iho z nieomacnego  
 acz szacownego danielopisa.

## Rozdział XXVIII.

Ezop wyprowadzony na strażnicę ze skafy.

Mieszkańcy Delfów udali się tłumem  
 do więzienia Eropa, aby go wyprowadzić na wy-  
 soka skałę z której miał być stracony. Mówi-  
 wit i szcze do nich w ten sposób: Gdy świe-  
 recta wyklity były małsiac, szozur zabrawszy  
 przyjacieli z rąbą zaprowit ią na wieczernia;  
 Zaprowadził z sobą do spiżarni bogatego  
 człowieka gorę były wyborne rzeczy do ie-  
 dzenia. Żaba uchrzona tak pięknie, wezwata  
 znouu szozura do siebie! ale że przeprawa,  
 rekta, że mna nie beopieczna, bo ia Miesz-  
 kam za wodę, preto asendri sie ucrepi sz-  
 u maicy nogi, i tak preptyniemy.

Torzekłszy szusnęła w wodę i płynęła  
reszko, ale biedny szczerz zaczął tonąć.

Umierając rzekł do żaby: tyś przyczyna  
mojej śmierci, ale znajdź się mocniejszy  
szy od ciebie co się za mnie pomści.

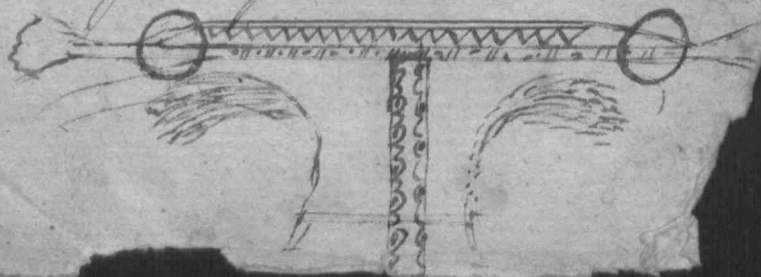
Przepowiednia tego ziściła się, bo orzeł po-  
strzegłszy szczerza pływającego po wodzie  
schwył go wraz z żabą doni przywiąz-  
zaną i pożart oboje. Tak i wy Deljanci  
przyprawiacie mnie o śmierć nie winna,  
ale Babilon i Grecya pomśczą się  
za mnie. Ta mowa nie sknęła bynajm-  
niej Deljanów: wypieklili go na  
śmierć, a krowiata Apolina do którego  
go się uciekł. Podrodze mówił do niego  
w ten sposób: zając sągany od orłicy  
nie wiedząc gdzie się schronić ukrył się  
do jamy krowki gnoynej. Krowka za-  
klinała orła na imię Jowisza aby nie  
odberał życia

temu Stabemu stworzeniu. Orlica  
rozgniewana uderzyła skrzydłem  
krowkę, porwała jajca i pozarta.  
Krowka obrażona sledziła gniazda  
orlego; wyrobiła w nim dziurę pod  
spodem tak że jajca spadły na ziemię.  
Orlica postanowiła ustac gniazdo wyżej.  
Krowka dosięgnęła go i tamże młocę.  
Orlica nie wiedząc jak miała się chronić  
przeciw nieznajomemu nieprzyjacielowi,  
znieosta jaję na podotku Jowiszaf swego  
opiekuna i, zalecając mu o nich stara-  
nie. Krowka nabrawszy gnou na nogi  
spuściła go na nos cyca Bogów, ten wstąpił  
czym prędzej dla otrągnięcia się, zapom-  
niawszy na wielki ogniozdric; aż tu jaję  
buch, buch, na ziemię, i nie było się  
po co schylać. Jowisz dowiedziawszy  
sie

że to był figiel Krowki, a razem pomu-  
sta nad okrutnym orlicy postępkami,  
mimo że była zaklinana na imię Jowis-  
sza, potaicała ją porządnie. Jednak  
miechząc, aby ród ortów zaginał, Jowisz  
prosił Krowki aby się pogodziła z orlicą.  
Krowka się upierała, tak że Jowisz  
musiał nakazać aby się ta niepokoi-  
żywała pod czas niesienia się ortów.  
Ludu Telski, nie obrazaj bóstwa  
do którego kościoła się schroniłem.  
Mimo to, Muszra wleciała go ku mi-  
scu męczarni. Czop widząc że nic  
ich zmiekkczył miedota rzekł iśse-  
cze do nich: Słuchajcie ludzie okru-  
ni. Wierśniak ieden zastareawszy  
się niewidząc miasta, kazał się  
zanieść swym. Tuzaj

39  
Ci zaprzegli wózki parę ostów, wszadzi-  
li weni starca, i puścili go na los. Bura-  
za nastąpiła niespodziewanie. Osty  
nie przewidziane drogi biegły prosto nad  
przepaść. Starzec widząc się wchwila-  
li zgonu, zawołał: Nieba cōciem uczy-  
nił że mnie tak karzeć nie przez-  
konie, ale przez osty najpodleyrze  
ze wszystkich stworzeń. Los mój,  
przydat podobny jest owemu star-  
cowi, bo kaci moi są najostatniey-  
si z ludzi. Już na samym strące-  
niu że stały mówit iersze do nich:  
Człowiek ieden za kochat się ślepo  
w starszej córce, i oddał iey cnotę  
starszy matke w pole. Córka wo-  
ła nań że najobrzydliwszy popetu  
postępek, i że wolata by od

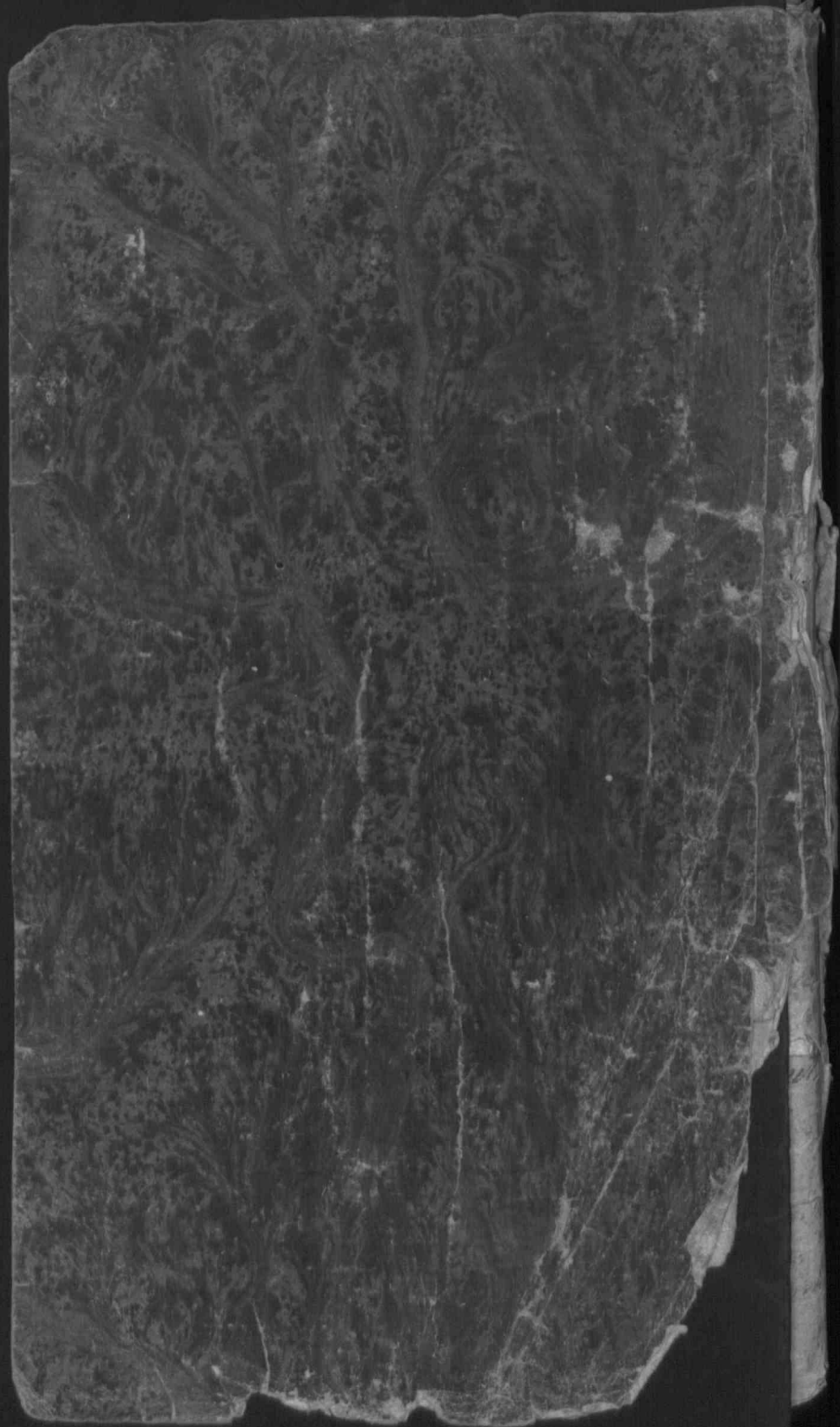
największych kotłów ponieść tę obelgę,  
niż od tego któremu winna życie. Tak  
i ja do was mówię mieszkańcy Delphów  
wolałbym stokroć wpaść w wir Scylli  
i Charybdy, albo między skały Afryki  
jak ginąć z rak tak bercejących. Wzry-  
wam zemsty bogów nad wami. Delpho-  
wie niewieruszeni tym worys im | eruda-  
li go ze skały; i tym sposobem odebra-  
li życie. Wkrótce powietrze spustoszyło  
środek Delfy; wyrocznia oznajmiła  
że śmierć Europa tę, na nich ściągnęła  
karę. Czyn ten rozgłoszony był po  
całej Grecyi a wielu z Greków uda-  
rzy się do Delphów wyrzekali z bo-  
gów głównych i ukarali.



no 1000009

40

~~and in the way~~ ni J<sup>o</sup> nicobi  
by the way in which shodri  
is with the pie



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**